Nr 237. Kraków, Sobota 20 Czerwca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 60 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.
W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Niepewne losy ks. Wieda.

(Telegr. „N. Reformy".)

**Wiedeń**, 20 czerwca.

Zapowiedź, że włoskie i austryackie okręty w razie potrzeby ostrzeliwać będą Durazzo, przyjęto z ogólnem zadowoleniem, ponieważ przez to uniemożliwiona będzie rzeź w Durazzo i wogóle wtargnięcie powstańców do miasta. Osobiste bezpieczeństwo księcia jest zatem zapewnione, tak samo porządek i spokój w Durazzo. Ale wewnątrz Albanii stosunki się coraz bardziej pogarszają. — Stanowisko polityczne księcia staje się z każdym dniem coraz gorsze. Prenk Bib Doda zbliża się wprawdzie już do Durazza z 2000 ludzi, ale ze względu na znaną jego ambicyę, wątpię, czy zgodzi się on bezinteresownie na odstąpienie swych zwolenników księciu. To też tych 2000 zwolenników Prenk Bib Dody może się stać dla księcia raczej niebezpieczeństwem, aniżeli pomocą. Z jaką nieufnością książe musi się odnosić do przywódców albańskich, o tem świadczy aresztowanie Azisa paszy, który z 2000 ludzi miał wyruszyć księciu na pomoc i zaatakować powstańców z tyłu. Okazało się jednak, że Azis pasza utrzymywał ścisłe stosunki z powstańcami i zdradził księcia. Ludzie jego przyłączą się obecnie prawdopodobnie do powstania.

Zagadkowem jest też zachowanie się Ahmeda beja, który już przed dwoma tygodniami zajął Tirane i odtąd nie daje znaku życia o sobie.

Pewne zaniepokojenie budzi w Durazzo powrót byłego prezydenta rządu prowizorycznego albańskiego, Izmaela Kemala beja do Walony. Izmael Kemal bej cieszy się w okolicy Walony wielkim zastępem zwolenników. Nie wiadomo, w jakim kierunku Izmael Kemal użyje swego wpływu.

**Durazzo**, 20 czerwca.

Rząd włoski i austryacki upoważnił komendantów stacyonowanych tu okrętów wojennych do użycia armat ,gdyby życie pary książęcej było zagrożone.

### Niezadowolenie Malisorów.

**Berlin**, 20 czerwca.

„Berl. Tageblatt" donosi z Duraza, że Malisorowie są niezadowoleni z dowódców holenderskich, włoskich i austryackich i oświadczają, że dlatego tylko nie chcą dalej walczyć. Dowódcy zaś twierdzą, że Malisorowie i Mirdyci są tak zdemoralizowani, iż nie można się odważyć na żadną ofenzywę.

### Nowy konflikt.

**Rzym**, 20 czerwca.

Prasa włoska przedstawia w dalszym ciągu sytuacyę w Albanii jako rozpaczliwą i występuje przeciw księciu. „Giornale d'Italia" donosi, że **między księciem a komisyą kontrolną wybuchł ostry konflikt**, ponieważ książe zabrał jakiś list, przeznaczony dla komisyi i do tej pory listu nie oddał. **Komisya grozi złożeniem swych mandatów.**

Prasa włoska zarzuca Malisorom i Mirdytom tchórzostwo, z powodu czego nie można mówić o żadnej ofenzywie.

### Starcia austro-włoskie.

**Paryż**, 20 czerwca.

„Journal" donosi z Durazzo: Starcia austro-włoskie na gruncie albańskim stają się coraz groźniejsze. Austrya i Włochy występują wobec siebie w Albanii wrogo. Włosi czynią Austryi zarzuty, że wysłała do Albanii wielu swoich oficerów, którym kazała przebrać się w cywilne ubrania.

### Między Wiedniem a Rzymem.

**Rzym**, 20 czerwca.

„Tribuna" donosi, że między Wiedniem a Rzymem odbyły się w ostatnich dniach bardzo usilne rokowania, których wynikiem jest to, że **mocarstwa zgodziły się na propozycyę Włoch, aby na wypadek, gdyby książe musiał abdykować, komisya kontrolna objęłaby prowizorycznie rządy.**

### Klęska Azisa paszy.

**Durazzo**, 20 czerwca.

Azis pasza, który z 2000 ludzi miał przyjść z pomocą Durazzowi, został przez powstańców osaczony i pobity. Wedle innej wersyi, Azis pasza przeszedł na stronę powstańców.

## Nowy ambasador austryacki w Berlinie.

(Telegr. „N. Reformy".)

**Wiedeń**, 20 czerwca.

Dzienniki omawiają obszernie zmianę ambasadora w Berlinie i twierdzą, że dotychczasowy ambasador hr. Szegyenyi zajmował na dworze berlińskim niezwykłe i wyjątkowe stanowisko. Temu też przypisać należy, że na jego następcę wybrany został ks. Hohenlohe, zięć arcyks. Fryderyka. Ks. Hohenlohe ma się odznaczać wybitnemi zdolnościami dyplomatycznemi, na które zwrócił swego czasu uwagę hr. Aehrental, gdy Hohenlohe był attaché wojskowym przy ambasadzie austryackiej w Petersburgu. Z porady Aehrentala, Hohenlohe porzucił służbę wojskową i przeniósł się do służby dyplomatycznej i jakiś czas był radcą legacyjnym w Berlinie.

## Zbliżenie rosyjsko-niemieckie.

(Telegr. „N. Reformy".)

**Budapeszt**, 20 czerwca.

„Az Est" ogłasza rozmowę z sekretarzem stanu w rumuńskim ministerstwie spraw zagranicznych Naną, który twierdzi, że wiadomości o zawarciu entente rosyjsko-rumuńskiego w Constanzy nie są prawdziwe. Prawdą jest, że omawiano tam różne sprawy, dotyczące obu państw, do których należy sprawa Dardaneli.ów.

Na pytanie, dlaczego poseł austryacki, hr. Czernin, nie brał udziału w uroczystościach i oficyalnych obiadach, odpowiedział Nano, że hr. Czernin oświadczył, iż jest chory.

## Rosyjska interwencya we Francyi.

Sprawą dwuletniej, względnie trzyletniej służby wojskowej zajmuje się żywo opinia publiczna we Francyi, przyczem omawia rolę, jaką odegrała Rosya w tej doniosłej kwestyi. — Rządząca partya radykalna nie jest zgodną co do tej sprawy. Część stronnictwa radykalnego jest za zniesieniem 3-letniej służby, część zaś i to większa, pragnie na razie tylko pewnych ulg, odkładając na później powrót do służby 2-letniej. Za natychmiastowem zniesieniem 3-letniej służby przemawia najenergiczniej Combes, on bowiem stał w roku 1905 na czele tego gabinetu, który zaprowadził 2-letnią służbę. Gabinet Vivianiego zatrzyma 3-letnią służbę, na co zgodził się parlament, jeżeli zaś opinia publiczna i prasa dotąd roztrząsają tę sprawę, to głównie z powodu interwencyi Rosyi.

Gdy Poincaré, obecny prezydent republiki, był przed dwoma laty jako prezydent gabinetu w Petersburgu, powrócił stamdąt z wyraźną wskazówką Rosyi, ażeby Francya napowrót zaprowadziła 3-letnią służbę wojskową. Poincaré, jako prezydent republiki, wykonał to zlecenie Petersburga przy pomocy gabinetów Brianda i Barthou. Gdy podczas wyborów do Izby deputowanych sprawa ta wysunęła się na pierwszy plan akcyi wyborczej, prasa, będąca na usługach pałacu Elizejskiego, przypominała nieustannie ludności francuskiej, że 3-letniej służby życzy sobie Rosya. Równocześnie rosyjska prasa popierała tę kampanię, popierając później z wszystkich sił gabinet Ribota.

Ażeby scharakteryzować nacisk wywierany przez Rosyę na Francyę, wystarczy przypomnieć artykuł, który w najgorętszej chwili ogłosił petersburski dziennik „Börsen Zeitung". Artykuł ów przytoczył cały szereg dowodów, że Francya musi zatrzymać 3-letnią służbę wojskową, a koroną dowodów było zanotowanie faktu, że Rosya będzie mieć w jesieni 2,300.000 ludzi uod bronią. Wobec tego Francya musi mieć 770.000 ludzi pod bronią, jako pokojowy stan armii.

Bardziej zajmującemi, niż ten artykuł są fakty, które go poprzedziły. Pewnego dnia minister wojny wezwał na konferencyę członków sztabu generalnego, wybitnych generałów i prezesa Rady państwa. Na tej konferencyi minnster wojny oświadczył, że Rosya podwyższyła pokojowy stan liczebny swojej armii na żądanie francuskiego sztabu generalnego, wobec tego więc Rosya ma prawo żądać od Francyi zatrzymania 3-letniej służby.

Uczestnicy konferencyi zgodzili się jednomyślnie na wywody ministra wojny, poczem wyznaczono komitet redakcyjny dla napisania artykułu, przeznaczonego do ogłoszenia w „Börsen Zeitung". Rozpoczęła się żywa wymiana zdań pomiędzy Petrsburgiem a Paryżem za pomocą telegrafu i widocznie za zgodą obopólną artykuł wspomniany pojawił się w „Börsen Zeitung". Później nastąpiły dalsze enunciacye rosyjskie, zakończone znanem oświadczeniem rosyjskiego ministra wojny, Suchomlinowa.

Niezręczna, zbyt głośna i natrętna interwencya Rosyi spowodowała upadek gabinetu Ribota, co było porażką Rosyi. Sprawy te przypominają dzienniki francuskie, które są przeciwne 3-letniej służbie i czynią przy tej sposobności jednę, bardzo trafną uwagę. Francya miała od roku 1905 do roku 1913 2-letnią służbę wojskową, a wtedy pokojowy stan liczebny jej armii wynosił 540.000 ludzi. Dlaczego Rosya przez cały ten czas nie domagała się powrotu do służby 3-letniej? Odpowiedzi — rzecz znamienna — dzienniki te nie dają, ale łatwo można je w tem wyręczyć. Jeżeli Rosya obecnie tak gwałtownie pragnie, ażeby Francya zatrzymała 3-letnią służbę, to ma inne plany niż w latach 1905 do 1913, plany, które wymagają znacznie większych sił zbrojnych. Nie wynika z tego, że Rosya myśli o bezpośredniej wojnie, ale nasuwa się myśl, że przez wzmożenie swoich i francuskich sił zbrojnych chce wpłynąć na bieg wypadków z korzyścią dla siebie. Polityka, poparta dosateczną liczbą bagnetów jest zawsze skuteczna.

## Wystawa karykatur w Londynie.

Tygodnik „London Opinion" urządził w Londynie międzynarodową wystawę karykatur. Najwięcej wystąpiło malarzy francuskich, po nich idą angielscy, dalej niemieccy. Po nich najobfitszym jest dział polski, po pols. dopiero austryacki, włoski, belgijski, szwajcarski i hiszpański. Rosyjskiego działu niema zupełnie.

Zdawałoby się, że taka wystawa u zwiedzających wzbudzać będzie wybuchy wesołości, — tak przynajmniej zapewniali aranżerowie wystawy. Tymczasem goście nie poczuwają się jakoś do tego obowiązku kurtoazyi wobec wystawców i po największej części przeglądają wystawione rysunki z miną poważnych badaczy. Pochodzi to może stąd, że nadmiar dowcipu działa podobnie, jak nadmiar słodyczy, stępia wrażenia, zamiast potęgować. Powtóre jest wątpliwe, czy wszyscy zwiedzający rozumieją karykatury zagraniczne. Karykatur, któreby wszędzie mogły być rozumiane, jest mało; przeważna ich część ma charakter narodowy, lub nawet czysto lokalny. Stąd też pochodzi n. p. taki objaw, że angielskim krytykom nie podobają się znakomite w swoim rodzaju karykatury „Simplicissimusa". Nie znają oni wygodnego i ciężkiego filistra niemieckiego, który dostarcza tematu artystom „Simplicissimusa", — filister angielski bowiem jest typem odmiennym, typem cholerycznego krzykacza. Również wielki dział francuski spotyka się z niezrozumieniem. Panuje w nim nagie ciało kobiece; w wielu waryantach wraca n. p. motyw, przedstawiający nóżkę kobiecą, fikającą według róży wiatrów na wszystkie strony. Są tacy, którzy tego humoru nie uważają za typowo gallicki i sądzą, że rodzi się on raczej w duszach Amerykanów, Niemców i Anglików, którzy zabawiają się w Paryżu, a potem w domu klną na zepsucie paryskie. Rzeczywiście gallickiego humoru w tym dziale jest mało.

Skromny dział angielski przeważnie ma karykatury niewinne. Oto n. p. pastor angielski słyszy, jak jego gospodyni śpiewa pieśń kościelną i chwali ją za pobożność, a ona odpowiada: Tak zawsze robię, dwa wiersze śpiewam na jaja miękkie, a trzy na twarde. Albo: Matka przyprowadza dziewczynkę po raz pierwszy do szkoły i na pytanie nauczycielki, czy ma jej udzielać także nauki religii ,odpowiada: Wszystko mi jedno, póki jej nie będziecie bić po głowie. W satyrze na stosunki socyalne i polityczne jest rysownictwo angielskie słabe, co sami Anglicy przyznają. Na karykaturach, przedstawiających walki obu wielkich stronnictw politycznych, wyglądają one tak niewinnie, jakby to były tylko walki na poduszki. Satyryczne zacięcie ma rysownik konserwatywnej „Evening Post". Jego karykatury ministrów mogą rzeczywiście rozdrażnić przeciwnika. Jeden z najlepszych karykaturzystów angielskich, Australijczyk Will Dyson, obsługujący codzień robotnicze pismo „The Daily Herald", nie został dopuszczony do wystawy, gdyż satyra jego nie jest dość salonową.

Do działu polskiego nadesłało swoje prace jedenastu artystów. Najlepiej z nich wystąpił S. Norblin. Dowcip jego polega nie na banalnych symbolach, zwykle niezrozumiałych dla większej części publiczności, lecz tkwi w samym rysunku, w typach i wyrazach twarzy. Tango, na wyścigach, marynarz, modna pani, jeździec na koniu, autoportret — wszystko to są doskonale wykonane karykatury i dla Londynu szczęśliwie dobrane. Przebija w nich wielka dystynkcya, w której lubują się Anglicy. Najwięcej uwagi zwraca karykatura na reklamę herbaty. Na szarym kartonie w jednym jego rogu widzimy imbryk, z którego smuga pary unosi się w górę aż do nosa chłopca, któremu aż oczy wyszły na wierzch z zachwytu, jakim go napełnił aromat herbaty. Obok Norblina wystąpił Terlikowski jako karykaturzysta niepośledniej miary. Pewny jest w rysunku i ma prawdziwy humor. Zwłaszcza typ urwisza angielskiego, uśmiechniętego łobuzersko, udał mu się bardzo dobrze.

Dobrze się też prezentują karykatury naszego Sichulskiego. Jego szkice polityczne są bardzo na czasie i rysowane z właściwym mu rozmachem. Jeden z nich przedstawia politykę pruską, drugi kwestyę bałkańską i rozbiór Turcyi.

Jako zupełnie oryginalny talent zaprezentował się Rościszewski. Nazwisko jego figuruje w katalogu wystawy wśród artystów angielskich, gdyż mieszka on stale w Anglii i pod pseudonimem Tom-Titt (sikorka) zasłynął, rysując dla „Doily Mirror" i ,Evening News". Dzięki znajomości angielskiego świata, karykatury jego są obrazem życia wszystkich sfer londyńskich. Kilka miesięcy temu miał on własną wystawę w znanej galeryi Dorégo, a praca jego zdobyła sobie wielkie uznanie. Jest to obok powieściopisarza Conrada-Korzeniowskiego najbardziej w Anglii znany i uznawany artysta polski. Część jego prac na obecnej wystawie umieszczona jest w sekcyi polskiej, a część w t. zw. „Komorze okropności".

Dział polski urządził p. Rettinger, znany literat.

## Zderzenie aeroplanu z balon:m.

(Telegr. „N. Reformy".)

**Wiedeń**, 20 czerwca.

Na placu ćwiczeń w Fischamend zdarzyła się dzisiaj rano straszna katastrofa w powietrzu. O godz. 6 rano wzniósł się w powietrze **balon sterowy z 7 oficerami** w gondoli. W pół godziny później wzniósł się w powietrze **biplan systemu Fahrmana z dwoma lotnikami**. Na wysokości 200 metrów nastąpiło **zderzenie balonu z aeroplanem. Balon eksplodował, przyczem wszyscy oficerowie zginęli w płomieniach. — Aeroplan spadł na ziemię, obaj oficerowie również zginęli.**

### Szczegóły.

**Wiedeń.** O katastrofie pod Fischamend nadchodzą następujące szczegóły: W gondoli balonu znajdowało się siedmiu oficerów: kapitan Hauswirth, porucznik Hofstätter, porucznik Breuer (instytut wojskowo-geograficzny(, porucznik Heidinger, kapral Habima, gefrelter Weber i inżynier Kammerer, który miał robić zdjęcia fotograficzne z gondoli balonu. Balon krążył w okolicy Fischamend na wysokości 400 metrów.

W pół godziny po wzlocie balonu koło 8½ rano wzniósł się w powietrze zakupiony niedawno przez zarząd wojskowy biplan Fahrmanna z porucznikiem Karolem Flatzau jako pilotem i kapitanem fregaty Buchtą.

Zadaniem aeroplanu było ściganie balonu. Aeroplan okrążył kilkakrotnie balon i chciał w końcu ponad nim przepłynąć, przyczem jednak **zaczepił o powłokę balonu i przedarł ją.** W jednej chwili **buchnął olbrzymi słup ognia** i rozległ się **straszliwy huk.** W kilka sekund później **balon i aeroplan znajdowały się na ziemi wraz z 9 zwłokami nieszczęśliwych oficerów.**

## Odsłonięcie pomnika dr Jordana.

Program jutrzejszej uroczystości odsłonięcia pomnika Dr Jordana jest następujący:

Po nabożeństwie w kościele św. Anny o godzinie 8½ rano, zgromadzą się zaproszeni goście o godzinie 10 przed południem w parku około pomnika, a młodzież wszystkich szkół krakowskich, oraz zakładów naukowych prywatnych ustanowi się na Błoniach naprzeciw parku, na miejscach oznaczonych tablicami.

Program samej uroczystości jest następujący:

1) Polonez odegrany przez orkiestry szkół średnich.
2) Chór uczniów gimnazyum św. Jacka.
3) Przemówienia:
   a. Prezydenta miasta Juliusza Lea imieniem miasta.
   b. Kraj. inspektora szkolnego radcy dworu Mieczysława Zaleskiego.
   c. Rektora wszechnicy Jagiellońskiej profesora Dra Kazimierza Kostaneckiego imieniem uniwerstytetu i lekarzy.
   d. Radcy rządu dyrektora Józefa Winkowskiego imieniem nauczycielstwa.
   e. Jednego z uczniów gimazyalnych imieniem młodzieży.
4) Nastąpi potem pochód młodzieży przed pomnikiem.

## KRONIKA.

**Kraków**, 20 czerwca.

**Dla biednych dzieci.** Że niedola sieroty, straszny los dzieci opuszczonych i zaniedbanych, którym grozi fizyczne i moralne zwyrodnienie, jest jedną z najboleśniejszych ran naszego społeczeństwa — temu nikt nie zaprzeczy. Ta niedola, spotykana na każdym kroku — udręcza ustawicznie serca i sumienie wszystkich ludzi, czujących normalnie, bez względu na wszystko, co ich dzieli.

Nieszczęsnej, opuszczonej dziatwie poświęca swe zabiegi „Rada opiekuńcza w Krakowie", która obecnie utrzymuje około 200 sierot i opuszczonych dzieci w różnych zakładach wychowawczych kosztem przeszło 30.000 koron rocznie. Ze stowarzyszeniem tem współdziałają towarzystwa, zajmujące się opieką pozaszkolną, jak: sekcya ochrony dzieci, sekcya młodzieży Polskiego związku niewiast katolickich, oraz Koło panien, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi.

**Budżet m. Krakowa.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta posiedzenie komisyi budżetowej. Załatwiono kilka działów. Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

**W sprawie obrazów Siemiradzkiego** otrzymujemy pismo następujące:

„Proszę uprzejmie celem uniknięcia nieporozumień o pomieszczenie na łamach swego cennego pisma następującego sprostowania:

---

PIOTR NANSEN.

## Stryjaszek Jaś.

(Z duńskiego przeł. J. K.).

4

(Ciąg dalszy).

Pewnego razu, ku niemałemu zdziwieniu Flory, opuścił poobiednią drzemkę. Najpierw elastycznym krokiem obszedł kilkakrotnie duży trawnik, poczem żywo wszedł do pokoju i odezwał się do córki:

— Chodź do mnie, chciałbym z tobą pomówić.

Flora domyśliła się, o co chodzi i zdecydowana była milczeć. Lecz gdy się znalazła naprzeciw ojca, który, ująwszy jej ręce w swoje, patrzył w jej oczy serdecznie i prosił, aby miała do niego zaufanie, bo przecież nikt jej tak nie kocha, jak on, poczuła, że krzywdę zrobi jemu i samej sobie, ukrywając nadal to, co ją spotkało.

I wśród przerw, spowodowanych płaczem i zawstydzeniem, opowiedziała wszystko, co zaszło między nią a Lövem. Dopiero, gdy doszła do jego wyrażenia się o ojcu, urwała i nic nie mogło jej skłonić do dalszych wynurzeń.

— Jak wolisz — odezwał się po chwili ojciec. — Zresztą możesz wcale nie mówić. Domyślam się, co ten elegant powiedział. Nazwał mnie lichwiarzem, nieprawdaż?

Flora kiwnęła głową i znowu się rozpłakała.

— No, no — uspakajał ją ojciec i z uśmiechem gładził jej twarz.

Córka z podziwem patrzyła na niego.

— Że też tatuś przyjmuje to z takim spokojem!—myślała.—Na całym świecie nie ma drugiego takiego człowieka, jak jej ojciec — pyszniła się w duchu.

— Prawda, jestem tem, co głupcy nazywają lichwiarzem... człowiekiem, uprawiającym lichwę — człowiekiem, który pożycza pieniądze na niedozwolony procent.

— Tyle znasz się na interesach, moje dziecko, abyś pojęła, że małe ryzyko jest przy małym zarobku, przy dużym zaś i ryzyko jest duże. Jeżeli złożysz pieniądze w Kasie oszczędności lub innej jakiej, zadowolnisz się czterema procent. Lecz byłabyś szaloną, gdybyś, umieszczając je u jakiegoś pana von Löve, nie brała cztery lub pięć razy tyle. A i tak mogłabyś na tem stracić. Ale to zwykła rzecz w interesach tego rodzaju: raz znaczna strata, innym razem jeszcze większy zysk.

— A zatem od Löva żądam dwadzieścia pięć procent. Zdaje ci się to za dużo? Że ktoś inny dałby mu na mniejszy procent? Jeżeliby dał, dlaczegóżby do mnie przychodził?

— Nie, kochanie! Ani Kasa oszczędności, ani żadna inna, żaden bankier czy adwokat, nie pożyczyłby ani halerza panu Lövemu, jeżeliby nie podał dwóch pewnych poręczycieli, a on ich nie ma. Dlatego, gdy mu potrzeba pieniędzy na zabawy lub spłaty długów, przychodzi do mnie. I ja mu je daję. Kogóżby mi mógł przedstawić jako poręczycieli? Jakiegoś porucznika od ułanów z 1200 koronami pensyi a 20.000 długów, lub auskultanta sądowego z 600 koronami pensyi i widokiem awansu za lat pięć.

— I daję mu pieniądze nie dlatego, abym przypuszczał, że sumienie nie pozwoli mu oszukać mnie, ale liczę, że ze względu na swoje nazwisko i arystokratyczną rodzinę, nie będzie śmiał się mnie oszukać?

— A sądzisz, że inni dostawcy zadawalniają się mniejszym zyskiem? Bynajmniej. Za ubranie, które krawca kosztuje najwyżej sześćset koron, musi on płacić tysiąc. Nie dziwię się temu: krawiec musi żyć, utrzymywać rodzinę, płacić lokal, robotników i podatki a przytem ryzykuje także.

— A restaurator, u którego się urządza kolacyjki z przyjaciółmi i przyjaciółkami, myślisz, że da mu kredyt na mniejszy procent? Głupi by był! On sobie liczy pięćdziesiąt albo i sto procent.

— Dlaczego więc mnie nazywają lichwiarzem, a tamtych uczciwie zarobkującymi? Widzisz, bo ja handluję pieniędzmi, a oni towarem. Dama, kupując suknię jedwabną, nie ma pojęcia, czy otrzyma tę samą wartość, jaką składa w monecie. Lecz pieniądze, które ludzie u mnie kupują, może każdy widzieć i przeliczyć. A gdy trzeba mnie zapłacić należny zarobek, krzyczą, że ich obdzieram ze skóry...

Sass się zapalił. Nie mógł usiedzieć i mówić spokojnie, więc wstał i, chodząc po pokoju, tłumaczył się dalej:

— Jakgdybym ich rzeczywiście obdzierał ze skóry, ja, który nie mogę znieść widoku cierpiącego zwierzęcia, nie dopieroż człowieka! Ty chyba o tem wiesz najlepiej... A dalej: ludzie, którzy do mnie przychodzą, to nie biedacy, nędzarze. Nie biorę lichwy od chleba, który je biedna szwaczka ani od węgla, przy którym grzeje siebie i biedne dziecięta spracowana szwaczka. Czyż kiedy odmówiłem jałmużny ubogiemu?

— Ludzie, z którymi ja mam interesa, są to albo młodzi, zdolni ludzie, którym nikt inny nie chce pożyczyć pieniędzy, aby im dopomóc do przebicia się i otrzymania stanowiska, lub synowie bogaczów, którym ojcowie nie chcą dawać tyle, ile im trzeba na drobne wydatki. Pierwsi przy mojej pomocy stają się niekiedy wielkimi, poważanymi. Drudzy, bądź przekonana, nie cierpią nędzy, chociażby nawet ich spadek wynosił parę tysięcy mniej, niż się spodziewali. (Dok. nast.).

„W numerze „Nowej Reformy“ z dnia 19 b. m. wyczytałem wiadomość o nabyciu obrazów Siemiradzkiego przez miasto Lwów za kwotę 45.000 koron i jakobym ofiarował za te same obrazy swego czasu 60.000 koron. Wiadomość ta wymaga sprostowania. Rzecz się tak miała: Na wniosek radcy miejskiego p. Michała Konopińskiego, otrzymałem polecenie zobaczenia tych obrazów i wydania o nich opinii, co bezzwłocznie uczyniłem, ale mimo najszczerszych chęci żadnej kwoty za obrazy ofiarować nie mogłem, ponieważ nie otrzymałem do tego żadnego upoważnienia.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania i szacunku *Feliks Kopera.*

**Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego** na rok 1914/15 został ponownie wybrany prof. Kazimierz Kostanecki.

**Rektorem akademii sztuk pięknych** na r. szkolny 1914/15 wybrany dziś został prof. Józef Mehoffer.

**Wiadomości osobiste.** Inspektor kawaleryi, generał Brudermann, przybył dzisiaj do Krakowa.

**Z Akademii umiejętności.** Posiedzenie komisyi historyi nauk matematyczno-przyrodniczych odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6. Porządek dzienny: 1) Prof. dr L. Birkenmajer: Nowe szczegóły o Aleksym „Silviusu“, matematyku i astronomie polskim XVII. stulecia. 2) Ks. K. Czaykowski T J. „Astronomiczna praca pierwszego rektora wszechnicy Jagiellońskiej“ (część II.)

**Akademia górnicza w Krakowie.** Komitet organizacyjny Akademii górniczej odbył wczoraj posiedzenie przy współudziale prezydenta dra Lea. Na posiedzeniu uchwalono projekt statutu akademii, a następnie rozkład wykładów na półrocze zimowe 1914/15, przyczem ustalono sposób prowizorycznego rozmieszczenia tych wykładów. — Wreszcie załatwiono szereg spraw administracyjnych i personalnych, łączących się ze sprawą otwarcia akademii.

**Nowy most na Wiśle.** W sprawie budowy nowego mostu na Wiśle, odbyła się wczoraj ponownie konferencya w prezydyum magistratu krakowskiego. W konferencyi wzięli udział: z min. robót publicznych st. radca bud. dr Malisch, z nam. st. radca bud. Piżl, ze strony m. prezydent dr Leo i wiceprezydent dr Sare, z ekspozytury prokuratoryi skarbu radca dworu dr Rozwadowski, z ekspozytury budowy dróg wodnych st. radca Czerwiński, radca dr Lardemer, oraz inżynierowie Schneider i Kwiatkowski, ze strony magistratu referenci st. radca Kłeczek i sekretarz dr Wydro.

Na konferencyi uznano projekt przedłożony przez gminę, jako zupełnie odpowiedni i uchwalono przedłożyć go do wykonania. Wobec tego jest nadzieja, że budowa mostu rozpocznie się jeszcze bieżącego roku.

**Z teatru miejskiego.** „Niziny“, opera Eugeniusza d'Alberta, która będzie graną po raz pierwszy we wtorek d 23 czerwca, jest jedną z najpiękniejszych oper ostatniej doby. Opera ta wystawiona przed trzema laty w Wiedniu, a równocześnie w Warszawie, cieszyła się wprost fenomenalnem powodzeniem tak ze względu na prześliczną muzykę, jak i niezwykle piękne libretto. Wystawiono ją po raz pierwszy we Lwowie w zeszłym sezonie z udziałem tych samych artystów, którzy wykonają tę operę w Krakowie, a więc: Ireny Bohuss, Stef. Marynowiczówny, Fr. Ostrowskiej, Józefy Zacharskiej, Adama Dobosza, Franciszka Freschla i Karola Urbanowicza. Popisowe partye Ireny Bohuss, Adama Dobosza i Franciszka Freschla znalazły uznanie całej krytyki lwowskiej. Opera, z powodu wyjazdu p. Bohuss, zaraz po pierwszem przedstawieniu nie może być powtórzoną, będzie więc grana tylko jeden raz w Krakowie, t. j. we wtorek 23 b. m.

**Związek niewiast katolickich.** Wydział po wyborach, dokonanych na dorocznem walnem zgromadzeniu, ukonstytuował się w sposób następujący: Marya hr. Wodzicka prezesowa, Józefa Janiszowska i dr Marya Estreicherówna, wiceprezesowe Zofia Korczyńska sekretarka, Antonina Górska zastępczyni sekretarki, Marya Wicherkiewiczowa skarbniczka, Zofia Popielówna bibliotekarka, Jadwiga Buszczyńska, Zofia Koźmianówna, Emilia Reissowa, Stanisława Rychłowska, Aleksandra Żuk- Skarszewska, Marya Straszewska, Marya Turska, Marya Wędrychowska, członkowie wydziału.

**Z uniwersytetu.** Pp. Józef Umiński, rodem z Ulanowa nad Sanem i Stefan Janusz Wrześniowski z Sanoka, kandydaci adw., otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

**Ustny egzamin dojrzałości** w prywatnem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem T. S. L. im. Franciszka Preisendanza w Krakowie odbył się w dniach od 10 do 19 czerwca pod przewodnictwem radcy dra Augusta Sokołowskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Banachówna Kazimiera (z odznaczeniem), Bibulska Helena, Bociańska Józefa (z odznaczeniem), Chendyńska Eugenia, Ciulikówna Irena, Cyankiewiczówna Marya (z odznaczeniem), Dankówna Helena, Dunikowska Stanisława, Dyczkowska Marya (z odznaczeniem), Eignerówna Marya, Filipówna Jadwiga (z odznaczeniem), Gąszczecka Marya, Gedliczkówna Alicya (z odznaczeniem), Gieszczykiewiczówna Janina Gołąbówna Jadwiga (z odznaczeniem), Gucwówna Jadwiga (z odznaczeniem), Hałatkówna Czesława (z odznaczeniem), Hubicka Zofia (z odznaczeniem), Jagiełkówna Marya, Jaxówna Emilia (z odznaczeniem), Kłoskówna Anna (z odznaczeniem), Koskówna Ludwika (z odznaczeniem), Kotecka Marya, Kowalska Ludmiła, Kulczycka Florentyna (z odzn.), Leśniakówna Janina (z odzn.), Łodwińska Zofia (z odzn.), Małeska Czesława, Marszalska Helena, Mastalska Helena (z odzn.), Miterówna Julia Helena (z odzn.), Müllerówna Józefa (z odzn.), Pawłowska Marya, Serwońska Stefania, Skwarczyńska Jadwiga, Sosenkówna Marya, Sosińska Marya, Świątnicka Zofia, Traczówna Aniela, Ważanka Adela, Wilkoszewska Marya, Zającówna Stanisława (z odzn.), Zajchowska Bronisława (z odzn.), Żralakówna Marya, Zmudzińska Łucya (z odzn.). Jedna uczenica odstąpiła od egzaminu, a czterem pozwolono zgłosić się do egzaminu powtórnego z jednego przedmiotu po wakacyach.

**Wycieczka krakowskiego Klubu automobilowego** w Tatry i Pieniny, zapowiedziana na 27, 28 i 29 b. m. cieszy się życzliwem poparciem władz rządowych i autonomicznych, które rozumieją w całej pełni doniosłość pierwszego przedsięwzięcia Klubu w dziale turystyki samochodowej. Starostwa w Myślenicach, oraz w Nowym Targu zawiadomiły Klub i Związek turystyczny, iż wydane zostały wszelkie potrzebne zarządzenia ochronne, aby uczestnikom zapewnić bezpieczeństwo i wygodę. W Szczawnicy i Zakopanem projektowane są przyjęcia wycieczki przez reprezentacye gminne i zdrojowe. Komitet organizacyjny z niestrudzonym kierownikiem inż. Weklukiem na czele, czyni obecnie ostatnie przygotowania około ustalenia szczegółów programu, w których wchodzi przejazd łodziami uroczą kotliną Dunajca. Ze względu na konieczność wcześniejszego zamówienia noclegów i posiłków, uprasza biuro Klubu o jak najrychlejsze nadsyłanie zgłoszeń, gdyż lista wozów zostanie z dniem 22 b. m. bezwarunkowo zamkniętą.

**Wielkie bankructwo.** Od dłuższego czasu istniał przy ul. Jasnej l. 8 wielki skład sukna i płótna, pod firmą „Loebel i Roessler“, którego właścicielami byli: Aron Loebel vel Pollak i Izrael Roessler. Skład ten założyli oni dość przemyślnie, bez wkładania wielkich kapitałów, albowiem brali wprost od fabrykantów wielkie zapasy towarów w komis i sprzedawali je następnie niby nie na swój rachunek. Jak wielkie zaś rozmiary przybrały te ich operacye, świadczy okoliczność, że od lutego do maja b. r. Loebel i Roessler pobrali z różnych fabryk towarów za 150.000 koron. Trwało to więc kilka miesięcy, ale żaden z fabrykantów nie mógł się doczekać od zacnych kupców jakiegoś zestawienia rachunków i gotówki. Fabrykanci więc zaczęli zasięgać informacyj o swoich „komisantach“, niestety trochę zapóźno, i przekonali się, że ci nadużyli grubo ich zaufania.

Wczoraj wiedeński związek wierzycieli („Kreditoren-Verein“) zawiadomili krakowską policyę, że firma Roessler i Loebel dopuściła się oszukańczego bankructwa. I to zawiadomienie przyszło trochę za późno. Jak się okazało, p. Loebel-Pollak, czując „co się święci“ zbiegł już „w niewiadomym kierunku“, oczywiście możliwie najdalej, aresztowany zaś Roessler, młody jeszcze człowiek, bo zaledwie 25-letni, oświadcza, że nic nie wie, albowiem cały interes prowadził Loebel. Zresztą, choćby się i przyznał do „wiedzy“, niewieleby z tego fabrykantom przyszło, bo towarów już niema i niema za nie otrzymanej gotówki. Do tej pory stwierdzono pasywa na 170.000 koron, niewiadomo jeszcze, czy się więcej nie wykryje.

**Wesoła czwórka.** Niejaki Kazimierz Krupski, 24-letni droguista, jego brat Kazimierz Krupski, 19-letni czeladnik masarski, oraz 22-letni Michał Szczurek i 24-letni Andrzej Zieliński, również czeladnicy masarscy, — słowem czterej młodzi ludzie, różniący się wprawdzie zawodem, ale złączeni upodobaniami — założyli pewnego rodzaju spółkę z nieograniczoną odpowiedzialnością. Spółka ta rozwijała działalność niezupełnie legalną, mianowicie każdy z jej członków „czynił w swojem kółku“, t. j. w interesie, w którym pracował, co mógł — okradał pracodawcę, a całość składała się sama. — Działo się to już od dłuższego czasu i wszyscy młodzieńcy doskonale się mieli. Żyli co się nazywa wesoło, ubierali się i zaopatrywali w galanteryę w pierwszorzędnych magazynach, urządzali hulanki, mieli liczne przygody erotyczne — co wreszcie zwróciło uwagę. Z drugiej bowiem strony pracodawcy ich — K. Krupski pracował w drogueryi Wiśniewskiego na Stradomiu, Szczurek w masarni Grabowskiego — spostrzegali dziwny stosunek pomiędzy przybytkiem pieniędzy w kasach, a ubytkiem towarów ze sklepów. Towary „szły“ coraz lepiej, pieniądze do kasy coraz gorzej. Obserwacye, przeprowadzone nad młodzieńcami z wesołej czwórki, wkrótce wykazały źródło ich dochodów — i spółka wczoraj się znalazła w aresztach, gdzie też po pewnym czasie członkowie jej dowiedzą się, jakie granice zakreślą ich odpowiedzialności — władze sądowe.

**Za oszukańczą krydę** aresztowano wczoraj kupca z placu Dominikańskiego, 27-letniego Samuela Wetsteina. Poszkodowani są podobno w pierwszym rzędzie niektórzy budowniczowie, którzy urządzili mu sklep, następnie kilka instytucyj, w których Wetstein zeskontował weksle na znaczniejsze sumy. Sprawę przekazano sądowi.

## Ze stowarzyszeń.

**Z „Gwiazdy“.** W niedzielę 21 b. m. odbędzie się staraniem kółka amatorskiego „Wielki wieczór śmiechu“. Początek o godz. 7 wieczór. (Karmelicka 21).

**Wycieczkę na Babią Górę** urządza oddział sportowy centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych w dniu 28 i 29 b. m. Wyjazd z Krakowa w niedzielę rano, przyjazd w poniedziałek o godzinie 11 w nocy. Wycieczka zwiedzi Maków, Zawoję, Babią Górę, przenocuje z 28 na 29 b. m. w schronisku węgierskim, a następnie przez Polhorę na Węgrzech (u stóp Babiej Góry) i Jeleśnię wraca do Krakowa. Wycieczka nie jest trudna i dla pań przystępna. Drogę z Makowa do Zawoi , a następnie z granicy węgierskiej do Jeleśni odbędą uczestnicy furkami. — Po wszelkie informacye i wyjaśnienia zgłaszać się należy do lokalu Stowarzyszenia ul. Sebastyana 16 (oficyny) codziennie między godziną 8½ i 9½ wieczorem, najdalej do środy 24 b. m.

## Z kraju.

**O książki dla czytelń na kresach.** Koło T. S. L. w Dziedzicach prosi publiczność, a zwłaszcza autorów i wydawców o książki wszelkiej treści, które w niejednym domu bezużytecznie leżą po szafach lub zapomniane walają się po strychach, a przecież mogą być tak wielce pożytecznym i skutecznym pokarmem duchowym dla ludności polskiej na kresach. Czytelnie Kół T. S. L. są za ubogie aby mogły w większej ilości zakupywać książki, więc z gorącym apelem zwracamy się do wszystkich, komu tylko leży na sercu sprawa uświadomienia narodowego i chce się do tego przyczynić — aby książki — roczniki tygodników — miesięczników i t. d. przesłali dla Czytelni Koła T. S. L. w Dziedzicach na ręce Stefana Królikowskiego — nauczyciela (szkoła wydziałowa T. S. L.).

**Nowy Targ, 17 czerwca.** (Zjazd delegatów Drużyn Podhalańskich. — Dobra nowina.— Z Rady miejskiej. — Zgromadzenie obywatelskie. — Upominek dla wójtów). Zjazd delegatów Drużyn Podhalańskich odbędzie się w niedzielę 21 czerwca o godzinie 12 i pół w południe w sali ratuszowej w Nowym Targu. Przedtem odbędzie się posiedzenie wydziału Związku drużyn Podhalańskich przy udziale delegatów komend głównych innych organizacyj wojskowych. Związek drużyn podhalańskich ma zamiar wejść w bliższy kontakt wojskowy z jedną z organizacyj militarnych. Ze względu na potrzebę konsolidacyi sił narodowych, krok ten drużyn podhalańskich będzie niewątpliwie z radością powitany przez społeczeństwo.

W korespondencyi z Twardoszyna z Orawy donosi „Gazeta Podhalańska“ (Nr 25) o znamiennym fakcie. Mianowicie przy wymiarze podatku od drobnego przemysłu i handlu urzędnik, pełniący tę funkcyę, z pochodzenia Polak, emerytowany sędzia Wilczek, porozumiewał się z ludnością z Górnej Orawy w języku polskim. Dotąd w stosunkach z ludnością polską na Węgrzech urzędnicy posługiwali się zawsze językiem słowackim, co też znacznie przyczyniało się do słowaczenia naszych górali. Obecnie, od chwili, gdy powstała „Gazeta Podhalańska“ i ruch narodowy polski zaczął się na Górnych Węgrzech ożywiać, stosunki pomału, ale stale zmieniają się na lepsze. Przy tej sposobności „Gazeta Podhalańska“ zwraca uwagę, że nawet niektórzy wykształceni Polacy węgierscy posługują się w stosunkach ze swymi rodakami językiem słowackim, ulegając naporowi przyzwyczajenia i presyi słowackiej. Tembardziej godzi się podnieść czyn obywatelski p. Wilczka, czyn, który wśród ludności polskiej na Orawie wywarł radosne wrażenie.

Na ostatniem posiedzeniu nowotarskiej Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Rajskiego przyjęto między innemi instrukcyę dla personalu elektrowni miejskiej i dla jej kierownictwa. Sprawę referował radca Moczydłowski. Następnie gmina przyjęła do wiadomości zrzeczenie się przez „Sokół“ praw do budynku sokolego i objęła jego długi, oraz administracyę. W końcu rada wezwała rząd budowy budynku starostwa w Nowym Targu, celem dania zarobku biednej ludności.

W niedzielę, 14 czerwca, odbyło się w Nowym Targu bardzo liczne zgromadzenie publiczne tutejszych obywateli. Przewodniczył inżynier Grabowski, sekretarzem był dr Bahr. Sprawę, która spowodowała to zgromadzenie, referował burmistrz Rajski. Chodzi mianowicie o to, że w roku 1911 wojskowość wszczęła rokowania z gminą i właścicielami gruntów pod strzelnicę. Gmina i poszczególni właściciele wydzierżawili te grunta z tem zastrzeżeniem, że z reszty niewydzierżawionych, a objętych promieniem strzelania gruntów wojskowość będzie obowiązana płacił właścicielom tak zwane niewygody za utrudnienia gospodarcze po 12 koron od morga, bez względu na jakość zasiewu. Mimo to wojskowość niewygód tych nie płaci i jakkolwiek starostwo wydało orzeczenie na korzyść gospodarzy, wojskowość wniosła rekurs do namiestnictwa i sprawa od dwóch lat zalega niezałatwiona. Przemawiał jeszcze szereg gospodarzy, podnosząc krzywdy, jakich doznają od wojskowości, poczem przewodniczący p. Grabowski poddał pod głosowanie odpowiednią rezolucyę, która przeszła jednogłośnie. Wybrano następnie komitet zastępców poszkodowanych w osobach inż. Grabowskiego, dra Bahra, burm. Rajskiego, Pawlikowskiego, Bełdowskiego i Klocka z tem, że komitet ten ma w razie potrzeby zwołać większy wiec w tej sprawie przy udziale posłów tutejszych. O uchwałach wiecu polecono zawiadomić starostwo, namiestnictwo i ministerstwa wojny i rolnictwa.

**Bochnia.** (Popis muzyczny.) W wielkiej sali tutejszego Towarzystwa kasynowego odbył się popis uczniów i uczenic koncesyonowanej szkoły muzycznej, która znajduje się pod kierownictwem p. Eugenii Mikuckiej. Popis dał bardzo pochlebne świadectwo pedagogicznej działalności tej szkoły, która ma już ustaloną opinię, pozyskaną przez pracę systematyczną, opartą na gruntownej wiedzy. Z pierwszego kursu szkoły trafnym układem rąk i dobrą rytmiką celowali uczniowie Z. Kiernik i Z. Lasiński, tudzież uczenica J. Dańkowska. Z kursu II. p. Marya Dańkowska odegrała fantazyę d-moll Mozarta poprawnie i ze zrozumieniem utworu, wykazując wielki postęp w technice. M. Lasińska odegrała dobrze „Gręfal “ Kuhego, zaś M. Łukowska odegraniem „Adagia i Finale“ z sonaty e-moll Haydna wykazały znaczną sprawność. Niemniej poprawnie grały pp. Szypulanka i Świtalska, tudzież p. J. Łukowska. Na szczególne wyróżnienie zasługuje gra p. Michaliny Dańkowskiej, która odegraniem Nokturnu c-moll Szopena wykazała technikę ponad przeciętną miarę i zupełne wniknięcie w myśl kompozytora. Również należy wymienić zespół na 8 rą i 2 fortepiany (Nokturn ze „Snu nocy letniej“ Mendelsohna), tudzież „Capriccio brillante“ Mendelsohna ,odegrane przez J. Łukowską z towarzyszeniem drugiego fortepianu. Po popisie goście gratulowali właścicielce szkoły.

**Brody, 19 czerwca.** W gimnazyum tutejszem odbył się egzamin dojrzałości, który zamyka „okres niemiecki“. Po przekształceniu gimnazyum niemieckiego w polskie, obecna klasa VIII. była jeszcze niemiecka; na przyszły rok szkolny gimnazyum będzie już czysto polskiem.

## Kronika lwowska.

**I Zjazd hygienistów polskich,** który odbędzie się w dniach 19—22 lipca we Lwowie, poruszy w obradach swoich najżywotniejsze zagadnienia z dziedziny hygieny osobistej i publicznej celem powzięcia uchwał zmierzających do poprawy zdrowotnych stosunków na ziemiach Polski. Wobec tego pożądanym jest jak najliczniejszy udział osób w akcyi tej zainteresowanych. Według regulaminu zjazdu komitet gospodarczy przyjmuje członków i uczestników zjazdu. Członkiem zjazdu może być każda osoba zajmująca się hygieną czyto pod względem naukowym, czy też praktycznym.

Wkładka członka wynosi 20 koron, wkładka uczestnika 10 koron. Wkładki należy przesyłać na ręce skarbnika dra Jana Opieńskiego, Lwów, Jasna 2. Członkowie zjazdu otrzymają bezpłatnie oprócz wszelkich wydawnictw zjazdowych jeszcze pamiętnik zjazdu, w którym zawarte będą wszystkie wygłoszone odczyty, oraz przebieg obrad zjazdu. Osoby, pragnące wziąć udział w zjeździe, które zaproszenia dotąd nie otrzymały, zechcą się odnieść bezpośrednio do komitetu gospodarczego hygienistów polskich, Lwów, Senatorska 5. Prelegenci, którzy zgłosili swoje odczyty, zechcą nadesłać w najkrótszym czasie ich streszczenie. Zbiór streszczeń, mających służyć dla celów informacyjnych uczestnikom zjazdu, znajduje się już w druku.

**Marszałek krajowy p. Niezabitowski** wyjeżdża dzisiaj do Wiednia celem złożenia w poniedziałek w ręce cesarza przysięgi jako tajny radca.

**Z I polskiej drużyny strzeleckiej we Lwowie.** Walne zgromadzenie wybrało na bieżący rok administracyjny wydział, który ukonsytuował się następująco: prof. Leon Syroczyński prezes, inż. Stanisław Biernacki wiceprezes, dr Roman Górecki sekretarz, Feliks Czech skarbnik, Eugeniusz Górniewicz gospodarz.

## Z dzielnic polskich.

**Zapis stypendyalny imienia Narbuta.** Władza ministeryalna zgodziła się na przyjęcie zapisu, zawartego w testamencie Jerzego van Narbuta, a którego mocą zapisodawca przeznacza 100.000 rb. na stypendya dla studentów uniwersytetu warszawskiego bez różnicy wyznania i pochodzenia. W zapisie stypendyalnym zamieszczono zastrzeżenie, że „w razie nadania Królestwu Polskiemu autonomii lub przeniesienia uniwersytetu warszawskiego do innego miasta w państwie, rzeczony kapitał stypendyalny powinien przejść do dyspozycyi nowego zarządu Królestwa Polskiego lub też Rady wyższego zakładu naukowego, powstałego na miejsce dzisiejszego uniwersytetu warszawskiego.

**Były ordynans ks. Józefa Poniatowskiego,** jak telegrafują z Kijowa, umarł w jednej wsi pod Korcem. Nazywał się Paweł Paszkowski, przeżył lat 124.

**Za wywieszenie polskich szyldów.** Z Lublina telegrafują: Zjazd sędziów pokoju w Lublinie zatwierdził szereg wyroków sędziów pokoju w Chełmszczyźnie, skazujących wielu właścicieli sklepów na kary do 50 rubli za wywieszenie szyldów z polskimi napisami.

## Ze świata.

**Niezwykły zatarg pomiędzy oficerami.** Podpułkownik żandarmeryi, Karol Ointz w Zagrzebiu przybył przed kilku dniami do miejscowości Otazac, ażeby tam zwiedzić koszary żandarmeryi. Podczas inspekcyi spostrzegł podpułkownik Ointz na ścianie jednego z pokojów portret byłego komendanta żandarmeryi, obecnego marszałka-porucznika Emeryka Altorjay. Podpułkownik zerwał portret ze ściany i potargał go. Generał Altorjay, dowiedziawszy się o tem, zrobił doniesienie do przełożonej władzy, a równocześnie zawiadomił podpułkownika, że po załatwieniu sprawy przez władzę wdroży kroki osobiście. Podpułkownik Ointz ze swojej strony zawiadomił o wszystkiem ministerstwo honwedów, donosząc mu pomiędzy innemi, że wyzwał na pojedynek generała. Co było właściwym powodem tego niezwykłego zajścia, nie wiadomo.

**Aeroplanem naokoło ziemi.** Z powodu wystawy światowej, którą urządza w roku 1915 Ameryka północna w San Francisco, odbędą się wyścigi aeroplanów naokoło ziemi. Dyrekcya wystawy wyznaczyła 15z.000 dolarów, czyli 750.000 koron na nagrody dla lotników. Pierwotnie nagrody miały być znacznie większe, ponieważ atoli odpadł lot przez ocean, a maszyny będą przewiezione okrętami, więc sumę nagród zmniejszono. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Wiedniu zawiadomił rząd austryacki o tych zawodach lotniczych i wyraził nadzieję, że wezmą w nich udział także piloci z państwa austryackiego.

**Zmarli.**

Julian Rychlik, oficyał pocztowy w Białej, zmarł w Karlsbadzie 16 b. m. w 39 roku życia.

We Włocławku umarła Izabela Zbigniewska, zasłużona na polu wychowania narodowego, ostatnia z koła „entuzyastek“, grupujących się przed kilkudziesięciu laty około Narcyzy Żmichowskiej. Ś. p. Zbigniewska przeżyła 84 lata.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** — Dnia 19 czerwca termometr doszedł od + 13·1 do + 22·1 C.; — barometr powoli podnosił się.

Dnia 20 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 742·9 mm., termometru + 15·7 C.; wiatr: północny.

**Opera i operetka lwowska w Krakowie.**

W sobotę: „Polska krew“, operetka w trzech aktach.

**Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.**

W sobotę: po południu: „Panieńskie Skały“; wieczór: „Królowa przedmieścia“.

**Repertuar teatru lwowskiego.**

W sobotę: „Piękna uwodzicielka“.



## Sprawa kradzieży w Teresinie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Warszawa, 20 czerwca.

„Kuryer Poranny“ donosi: Jeden z więźniów, znajdujących się w więzieniu radomskiem, zawiadomił władze, że on to dokonał kradzieży w Teresinie, w trzy dni po śmierci księcia. Jak wiadomo, sprawa tej kradzieży była wyłączona z procesu Bispinga.

## Z kroniki katastrof.

(Informacye telegraficzne).

**Usunięcie się ziemi.** Z Miskolcz donoszą: W okolicy Dios Gyrer usunęła się ziemia i zasypała trzech robotników. Udało się ich wydobyć. Wszyscy są ciężko ranni.

**Wypadek lotnika.** Z Budapesztu telegrafują: Lotnik Gwido Prodan, który dokonał wczoraj wzlotu, spadł podczas lądowania i doznał wstrząśnienia mózgu. Stan jego jest beznadziejny.

**Burza.** Telegram z Debreczyna donosi: Burza z deszczem wyrządziła tu ogromne szkody. Wiele chodników się zapadło. Piorun uderzył w przewody elektryczne i miasto zostało bez oświetlenia. Gazety nie mogły wyjść, ponieważ drukarnie mają motory elektryczne. Pioruny uderzyły także w kilka domów, zrządzając wiele szkód. Z ludzi nikt nie doznał szwanku.

**Katastrofa przy budowie tunelu.** Z Paryża telegrafują: Wczoraj o g. 6 wieczorem wydarzyła się wielka katastrofa w Monte Grazia, przy budowie tunelu na linii z Nicei do Cunereau. Tunel zawalił się, grzebiąc pod sobą 40 robotników. — Dotąd wydobyto 13 trupów i 7 rannych.

**Wybuch w kopalni.** Z Brukseli donoszą: Wczoraj wieczór zdarzyła się w szybie kopalni węgla w Bonne koło Leodyum eksplozya. Wszystkich robotników uratowano, z wyjątkiem jednego, który zginął. W innym szybie wybuch pożar w głębokości 640 m., robotnicy jednak w liczbie 200 zawczasu wyjechali z kopalni.

Z Nowego Jorku telegrafują: W kopalni węgla w Hill Crest w Kanadzie nastąpiło wczoraj gwałtowna eksplozya. W kopalni znajdowało się 600 górników, z których 400 ocaliło się, 200 natomiast padło ofiarą katastrofy. Wydobyto dotąd 50 zwłok.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 20 czerwca.

### Tendencyjna informacya.

**Wiedeń.** „Die Zeit“ donosi, że w przyszłym tygodniu przybędzie tu dr. Leo, który odbędzie z ministrem prezydentem konferencye polityczne, między innemi w sprawie żądania Rusinów co do załatwienia sprawy uniwersytetu ruskiego. (Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest nieprawdziwą i tendencyjną. — Prawdą jest tylko, że prezes Koła polskiego wyjeżdża do Wiednia w przyszłym tygodniu na posiedzenie Rady kolejowej. Prz. red. „Now. Ref.“)

### „Gustaw Adolf-Verein“.

**Berlin.** Na walnem zgromadzeniu związku dla popierania propagandy ewangielickiej im. Gustawa Adolfa podano do wiadomości, że w r. u. rozdano 18.180 marek na zakładanie szkół ewangielickich w Austryi, Poznańskiem, Prusach i Górnym Śląsku.

### Król saski w Carskiem Siole.

**Carskie Sioło.** We wczorajszem przyjęciu w pałacu carskim wzięli udział prezydenci Dumy i Rady państwa. Król saski miał na sobie uniform pułku rosyjskiego, którego jest właścicielem oraz wstęgę orderu Andrzeja, car zaś uniform pułku saskiego.

### Eskadra angielska w Rewlu.

**Petersburg.** Na powitanie eskadry angielskiej udało się do Rewlu prezydyum Dumy i 35 posłów za specyalnem zezwoleniem cara.

### Poincaré w Sztokholmie.

**Paryż.** „Figaro“ donosi, że rokowania między Paryżem a Sztokholmem w sprawie wizyty Poincaré'go w Sztokholmie zostały ukończone Poincaré, wracając z Kronsztadu, wstąpi na kilka godzin do Sztokholmu.

## Durazzo.

(Telegramy „N. Reformy“.)

**Paryż.** Z Durazza donoszą, że dzień wczorajszy upłynął **spokojnie.** Przybył tam francuski krążownik „Edgar Quinet“.

**Paryż.** „Matin“ donosi z Durazza: Pewne wzburzenie wywołała tu **kanonada z okrętu „Herzegowina“.** Kanonadę tę musiano niebawem wstrzymać. Rząd albański uzbroił także drugi okręt austryacki handlowy „Gizela“.

### O abdykacyę.

**Londyn.** Dzienniki donoszą z Durazza, że powstańcy oświadczyli, iż natychmiast powrócą do swoich siedzib, skoro tylko książę ustąpi.

### Misya do króla rumuńskiego.

**Durazzo.** Książę wysłał jednego ze swoich mężów zaufania ze specyalną misyę do króla rumuńskiego.

### Mobilizacya dywizyj serbskich.

**Belgrad.** Rząd serbski zmobilizował dwie dywizye wojsk, nie wiadomo jednak, czy z powodu rozruchów w Albanii, czy też z obawy wojny grecko-tureckiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
**Michał Konopiński.**

## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)








## Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 20 czerwca. (Giełda poranna).

Marki 117·91. Renta majowa 80·85. Renta koronowa węgierska 72·70. Akcye austr. zakł. kred. 600·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 327.—. Akcye Unionbanku 571·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 481·50. Akcye kolei państwowych 684·25. Lombardy 84·75. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 793·—. Rima-Murany 614·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 213·—. Ruble 252·25. Skoda 714·—. 4% proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: utrzymane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski.